

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

CENA PRENUMERATY:  
We Lwowie miesięcznie kor. 6  
Z dostawą do domu kor. 7-50  
CENY OGŁOSZEŃ:  
Ogłoszenia za wiersz 40 halerczy.  
Nadesłane za wiersz 2 K.  
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,  
tłustym drukiem podwójnie.  
Adres Redakcji i Administracji:  
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.  
Cena numeru pojedynczego:  
**40 hal.**

## Zamach stanu w Warszawie.

Wojskowym kierownikiem zamachu Januszajtis. -- Aresztowani ministrowie i szef sztabu Szeptycki na wolności. -- Sądy doraźne w Warszawie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. stycznia. W nocy z 4. na 5. stycznia został wykonany zamach stanu w Warszawie. Kierownictwo zamachu spoczywało w rękach: pp. Sapiehy, Zdziechowskiego i Dymowskiego. Wojskowym kierownikiem był gen. Januszajtis.

Aresztowani zostali ministrowie Moraczewski, Wasilewski i Thugutt, z wojskowych: szef sztabu Szeptycki.

Zamach przeprowadziła t. zw. straż narodowa.

**Zamach się nie udał.**

Aresztowani zostali na interwencję kom. Piłsudskiego uwolnieni. Straż narodowa rozwiązana. Wojskowi kierownicy zamachu uwięzieni i oddani pod sąd wojskowy.

Wobec tych wypadków rząd wprowadził sądy doraźne.

### Informacje.

Z dniem 1. listopada, wskutek zamachu ukraińskiego we Lwowie odcięci od reszty Polski, nie mieliśmy zupełnie wiadomości, co się poza rogatkami naszego miasta działo. O ile zaś informacje przychodziły, były nam komunikowane tendencyjnie i sfałszowane.

Podajemy więc dzisiaj kilka najistotniejszych informacji:

Dnia 30. października dostał się Kraków w ręce Komisji Likwidacyjnej.

Kiedy rząd ówczesny w Warszawie nar. dem. Świerzyńskiego przysłał Komisji Likwidacyjnej swego komisarza księcia Witolda Czartoryskiego, prezydium jednogłośnie nie uznało go. Prezydium składało się z narodowego demokrata, socjalisty, ludowca i demokraty.

Dnia 3. listopada runął wśród zupełnej ciszy i spokoju rząd narodowo-demokratyczny. Był tak słabym, że Regencyja go wyrzuciła z urzędu, a p. Świerzyński klęskę swego gabinetu własnym podpisem zatwierdził.

Od dnia 3 do 7 listopada niema żadnego rządu w Polsce, bo kilku młodych urzędników, podpisujących akta, nikt za rząd nie uważał, ani on sam tego nie uczynił.

Dnia 7 listopada tworzy się w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Tworzy się, aby ogłosić Republikę, aby usunąć ostatecznie okupację i nie dać złupić kraju. Jest on faktycznie w dniu 7 listopada jedynym rządem w Polsce. O konieczności jego powstania zawiadamiają ludzie Kraków i Warszawę na kilka dni przedtem. Wszystkie partie o tem z góry wiedzą, a nawet Rada Regencyjna ma plan usunięcia się z Warszawy z pod kontroli pruskiej i udać się do Lublina. Ponieważ rząd ten utworzyli chłopci, robotnicy i inteligencja radykalna, więc prawica społeczna krzyczy w niebogłose na „samozwaństwo”. Na wiadomość o wypadkach lubelskich Rada Regencyjna wysłała pp. Kinierskiego i Przanowskiego do Krakowa, aby utworzyć drugi rząd w Krakowie przy pomocy pp. Witosa i Tetmajera. Chciano Lublin upokorzyć i ośmieszyć w oczach burżu-

azji. Dnia 9 listopada w nocy „rząd” spiskowców jest gotowy p. Tetmajer jest „wiceministrem” wojny ale ogłoszenie go wstrzymano. Nigdy potem już go nie ogłoszono.

Tymczasem przyjeżdża do Warszawy komendant Józef Piłsudski.

Rada Regencyjna oddaje mu władzę nad swoim wojskiem i prosi o utworzenie rządu.

Dnia 11 listopada Piłsudski porozumiał się z Tymczasowym Rządem Ludowym w Lublinie. Rząd zgodził się na to, aby jego szef na wezwanie Piłsudskiego utworzył nowy gabinet. Aby zrozumieć łatwość porozumienia się, należy stwierdzić, że jeszcze w sobotę dnia 9 listopada rząd lubelski wysłał swoich kilku członków aby wnieśli ruch ludowy przeciw okupantom pruskim. W 48 godzin Warszawa robotnicza powstała do walki. „Rada żołnierska” niemiecka oddała się pod opieką Piłsudskiego, a 11 listopada o 3 godz. wieczorem wyjeżdżał szef rządu lubelskiego tow. Daszyński do Warszawy, dążąc do kwatery Piłsudskiego.

W nocy z 13 na 14 listopada Piłsudski mianuje Daszyńskiego prezydentem ministrów, porucząc mu utworzenie rządu.

Dnia 15 listopada zaprasza Daszyński 11 delegatów z Zaboru niemieckiego do siebie i prowadzi z nimi przez trzy dni i trzy noce rokowania, aby wstąpili do rządu. Robi następujące ustępstwa w myśl ich żądań: 1-o usuwa się sam z rządu, chociaż Poznańczycy prosili, żeby w rządzie jako minister został, 2-o daje Zaborowi wiceministerstwo spraw zagranicznych. (Teki ministra nie można było dać w ręce narodowej demokracji, albowiem p. Paderewski w Nowym Jorku, p. Dmowski w Paryżu mają mieć i nadal zastępstwo interesów polskich. Nie można było zatem całości spraw zewnętrznych oddać jednej tylko partyi, 3-o zabezpiecza p. Władysławowi Seydzie przewodnictwo w delegacji pokojowej. 4-o daje ministerstwo skarbu i ewentualnie jeszcze jedno ministerstwo fachowe.

Dnia 17 listopada w nocy Poznańczycy dają odpowiedź odmowną. Tymczasem bowiem nacjonalizm pruski wzrósł, delegaci musieli co rychlej wracać do domu.

Pomimo ich odmowy zastrzeżono trzy miejsca w rządzie Zaborowi pruskiemu.

Dnia 18 listopada zostaje utworzony rząd chłopów i robotników z tow. Andrzejem Moraczewskim na czele. Rząd w którym socjaliści mają mniej niż trzecią część miejsc. Rząd ten zabrał się do pracy dla odbudowania Polski.

Dnia 21 listopada już znakomity pułk dawnej 1-szej brygady legionów pod wodzą podpułk. Tokarzewskiego walczył pod murami Lwowa i oswobodził go od najazdu. Następne wypadki są znane. Chłopi i robotnicy utrzymali jedność rządu w Polsce, położyli koniec próbom narzucania Polsce królika. Polska nie jest wyspą reakcji. Kto ma większe prawo od chłopów i robotników niech występuje przeciwko rządowi ludowemu.

### Rola nar. demokracji w Poznańskim.

W warszawskim „Robotniku”, centralnym organie naszej partyi, czytamy takie charakterystyczne uwagi:

Przejmuje nas głęboką radością odzyskanie Poznańskiego. Po Królestwie i Galicji, Poznańskie dokonywa aktu samowyzwolenia. Walka na ulicach Poznania nie była to wojna o łup, lecz powstanie przeciwko najazdowi pruskiemu, który nawet teraz, po tylu klęskach, upierał się przy swoim „stanie posiadania”.

Wyzwoleniu Poznańskiego to właśnie nadaje szczególne znaczenie, że jest ono dziełem polskiej ręki, świetnym wynikiem własnej woli i własnego czynu. Teraz możemy powiedzieć z dumą, że Poznańskiego nikt nam nie ofiarował, nikt nam z niego nie zrobił podarunku, że o Poznańskie nie potrzebujemy prosić i żebrać. Nie wytargowaliśmy i nie wyżebraliśmy Poznańskiego — dzielnicą ta sama powstała, starzała pęta, obalała kordony. Ma to ogromne znaczenie dla sprawy naszej samodzielnosci.

Narodowa demokracja obecnie wyzyskuje powstanie poznańskie, jako swój alut partyjny. Tem się nikogo nie oszuka: przecież doskonale wiadomo, jakie stanowisko narodowa demokra-



cyą konsekwentnie zajmowała od pierwszej chwili przewrotu niemieckiego. Stanowisko to było nawskróś oportunistyczne, wprost wyłączone wszelką próbę załatwienia sprawy Poznańskiego i Górnego Śląska własnymi ludu polskiego siłami. Nie zliczyć uchwał, powziętych pod wpływem panującego w b. zaborze pruskim stonniactwa narodowo-demokratycznego, w których to uchwałach uroczyście i z oburzeniem odpicrano zarzut, jakoby Polacy dążyli do gwałtownego oderwania się od Prus. — „To nie my, to Wilson“ — tłumaczyli się przed Niemcami, jak karcone dzieci. Oprócz tych urzędowych oświadczeń, przypomnieć można choćby zachowanie się burżuazyjnych prowodyrów poznańskich wobec wyborów do Sejmu warszawskiego. Chciano wybierać posłów na wiecach (!); proponowano wysłać do Sejmu, zamiast posłów, członków Naczelnej Rady ludowej; zastanawiano się nad tem, czyby nie wziąć udziału w wyborach do Konstytuancy berlińskiej, tając przed Niemcami, że wybranych posłów zamierza się skierować do Warszawy. A gdy Solf ogłosił swój znany zakaz, endeccy politycy poznafscy wogóle przestali myśleć o Sejmie warszawskim. Rząd niemiecki zabronił koalicji nie wypowiedział swego zdania — a więc nie należy wdawać się w niebezpieczną grę. Tak zdecydowali politycy endeccy.

Żołnierze polscy, robotnicy i młodzież oddawna chcieli wystąpić i zbrojną ręką zdobyć niepodległość. Ale narodowa demokracja sprzeciwiała się temu stanowczo i wszelkiemu ruchowi przeciwdziałala.

Rozstrzygnął żywiołowy poryw gorętszych żywiołów Narodu, rozstrzygnął robotnik i żołnierz polski. Stało się to wbrew taktyce endeckiej. Co do nas, to od samego początku taktykę tę poddawaliśmy krytyce i wskazywaliśmy, że lud polski w Poznaniu i na Górnym Śląsku sam powinien pozbyć się najazdu, nie czekając, aż mu koalicja na to pozwoli.

## T. K. R.

Na wczorajszym posiedzeniu rozpatrywano sprawę obwieszczenia Namiestnictwa galicyjskiego z dnia 30. grudnia 1918. w sprawie wezwania tych wszystkich, którzy przy przegładzie wojskowym otrzymali literę D. i pociągania ich następnie do czynnej służby wojskowej i polecono referentowi wojskowemu zbadanie tej sprawy.

## „Inteligencja proletaryatem“

A. Cóż słysząc, kolego? Macie kwaśną minę...  
B. Żle słysząc — bardzo źle — armii nie mamy, pieniędzy nie mamy, rządu nie mamy — zostawiono nas własnym siłom. Zgody za wszystkie skarby, zgody trzeba...

A. Zapewne, braki poważne i rzeczywiste, prócz rządu, który jest i robi, co może, by te braki usunąć a głównie brak zgody.

B. Co, rząd jest? Ten socjalistyczny? To nie mój rząd! Kogo on reprezentuje? Mniejszość? Chcę rządu, by reprezentował wszystkie partie i sfery!

A. Ach, tak źle nie jest — proszę, wyliczcie mi sfery, które są pokrzywdzone.

B. Są, są, n. p. my, inteligenci, nie jesteśmy tam reprezentowani...

A. Omyłka, kolego — przecież wy i ja i nasi koledzy to robocizarze umysłowi, to sfery, pracujące nie lżej od robocizara fizycznego, powtarzam, żeśmy robocizarze może nawet więcej wyzyskiwani i zginięci wojną, niż najbiedniejszy wyrobnik, ten bowiem umiał i mógł cenić swą pracę do wysokości ceny przeżycia — zaś my, inteligenci chcieliśmy — a nie mogliśmy — osiągnąć równowagi, i w rezultacie, lat wysiłków trzeba, by skutki wojny usunąć, czego nie zrobimy bez rządu, nam programem sympatycznego. Nieprawdaż?

B. Tak, rzeczywiście — no ale cóż ten rząd może zrobić bez pieniędzy a my pieniędzy nie damy rządowi, który nas do współpracy dla

## Włoska socjalno-demokracja za republiką ludową.

Berlin, 4. stycznia. Z Lugano donoszą: Na zaproszenie naczelnego zarządu partii socjalno-demokratycznej odbyły się we wszystkich głównych miastach Włoch zgromadzenia delegatów zorganizowanego proletariatu. W Medyolanie uczestniczył w zebraniu prezydent miasta oraz dziesięciu burmistrzów innych socjalistycznych gmin Lombardii.

Jednomyślnie zapadły uchwały żądania natychmiastowej demobilizacji, utworzenia Republiki socjalnej i dyktatury proletariatu.

Zgromadzeni oświadczyli gotowość dążenia do tego celu wszystkimi środkami i zlecili rządowi partii dalszą działalność w tym kierunku.

## Wilson o nowej erze świata.

Mowa prezydenta Ameryki w parlamencie włoskim.

Konieczność stworzenia Związku narodów. Trudne zadania. „Bandy rozprószone“. „Nie nam należy oznaczać rządu, któryby wyzwolonemi państwami kierował“. Złe wpływy upadłych potęg. Nowa era.

Prezydent Wilson wygłosił w parlamencie włoskim mowę, w której, między innemi, wspominał

o konieczności stworzenia Związku narodów mówiąc:

Nie można żyć pod cieniem wojny, nie rozumiejąc, że czeka nas jeszcze o wiele trudniejsze, niż dotychczasowe zadanie. Łatwiej jest mówić o prawie i sprawiedliwości, niż wprowadzać te teorie w życie. Dlatego pozwólcie, iż chwilę zastanowię się nad obecnym położeniem. Niezłomnym faktem jest

upadek potężnych państw.

Przyczyną tego było, iż wiele narodów trymano, wbrew ich woli, pod przymusem jarzmem.

Wszelkie nieporozumienie między państwami bałkańskimi powstały dlatego, iż były one przystępne zewnętrznym wpływom. Zawsze knuto tam intrygi. Na zachód bowiem państw bałkańskich mieszkali niespokojny naród, który brał pod swoją suwerenność inne, lecz nie sympaty ani przyjaźni, ale przymusem. Teraz uniemożliwiono intrygi. Owe bandy rozprószone. Musimy więc postarać się o nowy element, któryby te państwa złączył. Państwa bałkańskie nie są do niezawisłości przyzwyczajone, a teraz zostaną niezależne. Z pewnością sądzicie, jak i że ja,

nie nam należy oznaczać rządu, któryby państwami temi kierował.

Jesteśmy jednak przyjaciółmi tych narodów, a jako tacy musimy się o nie starać. Istnieje zaś tylko jeden środek do złączenia owych narodów — wykluczając rozumie się przemoc:

przyjaźń i obustronne pragnienie dobra.

Dlatego jest naszym zadaniem zorganizować przyjaźń świata i starać się, ażeby siła militarna, która walczyła o słusność, sprawiedliwość i wolność, została złęczona i,

by powstała żywa organizacja, o którąby się oparły wszystkie narody świata.

Teraz więc jest naszym celem stworzyć międzynarodową psychologię i nową atmosferę.

Mogę, ku swemu zadowoleniu, oświadczyć, iż w rozmowie z kompetentnymi przedstawicielami naszych sprzymierzeńców wyczułem u wszystkich chęć sprawiedliwego działania, przyjaznego nawiązania stosunków z wszystkimi i sprowadzenia sprawiedliwego pokoju. Wszystkie nasuwające się przeszkody musimy pokonać, gdyż dzielni mężowie nie zrażają się przeszkodami, lecz przeciwnie stawiają im czoło i skrupulatnie je z drogi usuwają.

Przeszkodą taką dla nas są dawne jeszcze wpływy potężnych mocarstw.

które jednakże zastąpić możemy prawdziwym Związkiem narodów. Wymaga tego praktyczna konieczność.

Stoimy bowiem

przed bramami nowej ery,

w której nowe kształtują się stosunki i sądzę, że to podniesie ludzką na wyższy stopień rozwoju.

Ojczyzny nie chce dopuścić. Nie damy pieniędzy, bo nie widzimy armii potężnej, by nas od wrogów broniła. Nie damy, bo Moraczewski, gdy tylko dostanie pieniądze, wpuści do Polski bolszewików...

A. Czy można stworzyć armię bez pieniędzy?

B. Postawcie armię a damy pieniądze rządowi koalicyjnemu, a nie Moraczewskiemu.

A. Do jakiej partii należy? Kto was ma w rządzie reprezentować?

B. Ja? do żadnej partii nie należę! Jestem Polak!!

A. Pięknie, ja również, ale i socjalistą przytem, a więc wrogiem kapitalizmu i jego zbrodni, stoję w szeregu krzywdzonych a obecnie upominających się o prawa człowieczeństwa — wy zaś nie należycie do żadnej partii, a przecież stoicie w jednym szeregu ze mną, boście to samo przecierpieli i równą macie nadzieję poprawy losu w wolnej demokratycznej Polsce.

B. Tak, tak, stoimy w jednym szeregu, muszę wam to przyznać.

A. Więc jesteście w istocie socjalistą!

B. Nie! Nie jestem socjalistą!

A. Dlaczego?

B. Bo program socjalny mi się nie podoba!

A. Czy zgadzacie się z tem, że w Polsce przy równych prawach mają być równe obowiązki i odwrotnie?

B. Tak, z pewnością inaczej być nie może!

A. Czy zgadzacie się, że, aby tę równość osiągnąć, musimy, robocizarze inteligenci, strzedz sami bezpośrednio swego interesu, równolegle z robocizarami fizycznymi i z nim ręką w rękę!

B. Co? Ze socjalistami? Nigdy!

A. Więc ktoś zastąpi wasz interes w rządzie? Czy może obszarnek?

B. Dlaczego nie? Znam n. p. pewnego porządnego człowieka obszarnika, który prawie jak socjalista zaopatruje się na przyszłość w Polsce...

A. Co? Obszarnek socjalista?

B. Tak, tak — dziwnem wam się wydaje, myślicie, że poza wami niema uczciwych ludzi — mówię, że ten obszarnek to... to prawie socjalista...

A. Co? I on was może w rządzie zastępować?

B. A tak! bardzo rozsądnie zaopatruje się na przyszłość i powiada, niech Moraczewski dopuści ich do rządu, niech się kieruje ideą i miłością Ojczyzny, niech nie będzie partyjnikiem a dadzą wtedy pieniądze, ale nie prędzej, aż ten rząd się usunie, a przyjdzie do władzy inna, koalicyjna; nie prędzej, aż stanie silna, mocna armia...

A. No? I co jeszcze?

B. ...bo: czy my wiemy, co Moraczewski zrobi z pieniędzmi? Pewnie puci do Polski bolszewików...

(i jeśli czytelniku łaskawy chcesz znać koniec tej zajmującej dyskusji, wróć się o kilka ustępów wstecz, do pierwszej wzmianki o bolszewikach. Czytaj i wracaj do tego miejsca ciągle — dziesięć, sto, tysiąc razy — aż zwarujesz! Poznasz logikę myślenia olbrzymiej części „proletariatu inteligentnego“...)

Wojtmara



## 3a Wodzem.

(Nota: Hej, Strzelec wraży!)

Ludu! Twój dzień! — Pogasty bożyszczę tron,  
Gdzie brylant leż i rubin męki lśnił.  
Jak fala mój, prąd rwie dziś wyzwolony:  
Ciemieźcom są! Świt Prawa! Próba sił!

Grzmi wolny głos! Dziś sami walcym o Nie,  
Hetmani Wódz, wezwany wołą mas,  
Łomotem serc, co silnym rytmem dawonia:  
Ży Wodzu nasz, za Tobą ramion las!

Pilsudski, wiedz,  
Gdzie Nowej Polski cud!  
Moc hasłem nieć:  
Już wolny rządzi Lud!

M. G.

## Komunikat wojenny.

Oddział prasowy donosi dnia 7. stycznia 1919.

Akcja, wczoraj rozpoczęta, postępuje pomyślnie dalej. O popłochu z jakim uciekał nieprzyjaciół, z wymienionych we wczorajszym komunikacie miejscowości, świadczy fakt, że pozostawili w Rzęśnie ruskiej i Kozicach kompletny magazyn prowiantowy i amunicyjny oraz kilka kuchni polowych z przygotowanym jadłem.

## NASZA ANKIETA.

### Przeciw lichwie żywnościowej.

(Dokonczenie). Powtarzam, musimy zacząć od siebie i pilnować meżów zaufania, biur dzielnicowych, sklepów rejonowych i miejskich, musimy wyznawać się na kartkach i czytać komunikaty z miejskiej aprowizacji, oraz żądać tylko tyle, ile się nam należy.

Dla mnie jest udowodnionym faktem, że niektórzy meżowie zaufania za blisko i dobrze żyją z rejonowymi sklepami, że meżów zaufania nie widzę w ognie, a w domu mają chleb i cukier.

Jest mi znany fakt, że w rejonowym sklepie dawał milicyantom bochenki chleba, zato, że porządek utrzymywali, ale szlachetny milicyant nie przyjął i polecił sklepikarza ukarać! Zachowaniem się w ogonkach i w stosunku do sklepów musimy wykluczyć interwencję straży, a jeżeli jest konieczna, to musi zajmować stanowisko obywatelskie i nie tylko nas w ognie porządkować, ale napędzać panie do szybkiego wydawania, a na końcu urzędowania zaglądnąć pod ladę, ile zostało towarów.

Przy wydawaniu towarów sobie nawzajem pomagajmy! Bez względu na to, czy kobieta w kapeluszu, czy w chustce na głowie i szmatach na nogach. Wojna a głód nas wszystkich bije i dręczy, pociż dręczyć się na wzajem? Tyle o nas samych.

Austriacka ustawa o zwalczaniu lichwy istniała dla popierania lichwy i dlatego, za inicjatywą dr. Schleichera, odbyła się konferencja pracowników, opracowano ustawę, zorganizowano „Urząd zwalczania lichwy“, a zmierzch bogów lichwiarskich się pocznie.

Czytaliśmy, że urząd powyższy mają prowadzić pp. Bańkowski i Pajęczkowski, pl. Smolki 5 (już doniesienia robić można), takiemu wyborowi tylko przyklasnąć, ale słyszymy, że podobno w Krakowie robią trudności z ogłoszeniem i nominacją! Urząd powyższy musi być niezależnym i musi mieć kierowników bezwzględnej uczciwości i czystości! Precz z łapownikami! Na tem miejscu zwracam się do tow. Kuryłowicza, aby natychmiast interweniował.

Na nas spada znowu obowiązek wszelkimi siłami poprzeć pp. Bańkowskiego i Pajęczkowskiego, ich organa, nawet wtedy, kiedy organom opór stawiać będzie przylapany paskarz lub lichwiarz! Powołany ławnik wszystko rzuci, a pójdzie na rozprawę; kto z nas ma czas, pójdzie się przysłuchiwać rozprawom! „Dziennik Ludowy“ umieszczać będzie nazwiska skazanych lichwiarzy, a my hojnotować będziemy i palcami wskazywać ukaranych paskarzy! Pamiętać należy, że we Lwowie nie zapadł ani jeden wyrok przeciw lichwiarzowi lub paskarzowi! Dla lichwiarza ogłoszonego nie ma miejsca wśród nas, w teatrze, kawiarni i koncercie; bezwzględni będziemy tak, jak oni wobec nas!

Taryfa maksymalna jest dla kupców i konsumentów, a więc ten, kto Lachowiczowej za stryjską rogatką płaci K 10 za liter mleka i mojego dziecka pozbawił mleka, bo mogłem płacić K 4 — a 10 nie — jest lichwiarzem!

Krupiarki, jarzyniarki poucikały z Rynku, pochowały towary i bezczelnie nam powiadały: „jedź pan taryfę“, chodzą obecnie z towarami po kamienicach! Obowiązkiem naszym przytrzymać, spisać protokół i oddać władzy.

Kanalia rzeźnika, która nas obecnie traktuje jak psów i różnymi sposobami obchodzi taryfę — (np. mięso wieprzowe 1 kg. kosztuje 20 K ale dodaje pół kg. kości, płuca, a pół kg. wieprzowiny, a kto chce 1 kg. wieprzowiny musi płacić 28 K), taki rzeźnik jest niecnym lichwiarzem i myślny powinni w jatkach zawsze głośno stanąć po stronie upominającego się, a nie rzeźnika, choćby obiecał sprzedać funt tłuszczu i choćby był radnym z partii samego p. Neumana lub Ohlego!

Przeciw taryfie nie pozwólmy kupcom pyska otwierać, a wszędzie razem, solidarnie, bez krzyku a stanowczo występować!

Ci, którzy nie otworzą jatek, sklepów lub nie wyjdą na rynek, chowając towary w domu, specjalnej naszej pieczy muszą podlegać.

Kończąc, podkreślam: my konsumenci musimy się uspołeczniać, uobywatelniać i solidarnie bez względu na klasę, narodowości i wyznania występować i pomagać „Urzędowi zwalczania lichwy“ i organom ich.

Zwracam się też do p. Kwatermistrza Sikorskiego, aby uregulował atrybucje milicyi, milicyantek, żandarmerii i postawił na ulicach żołnierzy policyjnych z numerami, abyśmy wiedzieli do kogo się zwracać i kto ma prawo interweniować.

Kazimierz Pająk, ślusarz.

## Mimochodem.

### KONCERT ŻAB NA CZEŚĆ PADEREWSKIEGO.

Prasa krakowska uderzyła w najgłośniejszy bęben — narodowy. Nie mogąc poruszyć dzwonu Zygmunta na Wawelu, stara się go zastąpić swą wrzawą, swym krzykiem. A powód?

— Paderewski przybył!

Rozelkał się sentymentalny chór. Brzmi niczem harfa eolska. Cudowne dźwięki, przewspaniały ton. (Żadna żaba nie gra tak pięknie jak polska — mówi Mickiewicz). Więc gra. Echo niesie:

— Paderewski przybył!

Czy w towarzystwie 50.000 armii Hallera? Czy z nakazem koalicji, by bracia Czesi, Ukraińcy i pokonani Prusacy nie czynili nowych wojen, spustoszeń i zamieszek na ziemiach Polski lub należących do niej a spornych? Nie. Przynajmniej dotychczas pan Paderewski niczego o tem nie powiedział.

„Kuryerek ilustrowany“ krakowski (zwany tam: organem cieląt o dwu głowach) dostał ataku histeryi z przyjazdem mistrza Paderew-

skiego. Reklamuje go, jakoby wielki artysta był conajmniej... współpracownikiem „Kuryerka“ lub „Kuryerek“ spełniał czynność impresaryja Paderewskiego. Całe stronicę zapelnia na temat gościa, wywierając wrażenie niespokojnego pana z kasy, który oblicza: „Czy występ się uda?“

„Kuryerek“ nawet — w imieniu ludności Warszawy — obwołał już Paderewskiego prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej...

O, nieśmiertelny „Kuryerku“, jak nieśmiertelne jest głupstwo!

Z niepoczytalnymi wykrzyknikami „Kuryerka“ łączą się owacyjne powitania „Głosu narodu“ i reszty prasy „narodowej“.

Skąd ten zapal? Ta cześć i kult dla Paderewskiego? Czy stąd, iż rozniósł on sławę imienia polskiego po świecie? Czy dlatego, że milionowym nakładem z własnych funduszy ofiarował Krakowowi wspaniały pomnik Jagielly? Czy stąd, że Paderewski starał się o złagodzenie nędzy wojennej w Polsce?

Są to „okoliczności“ poboczne. Ale główny motyw — ukryty — zasada się na znanej melodii: „Precz z rządem ludowym w Warszawie!“ I grupa pismaków z szaleńczą bezmyślnością wyje peany na cześć Paderewskiego, wykorzystując popularność jego nazwiska w Polsce, by niem, jako taranem, uderzyć w rząd chłopów i robotników, by zwalić go, oddać Paderewskiemu pozory władzy prezydenta Republiki a swoim stronnictwom faktyczną... Najnowszy anarchiści w Polsce, cała dawna reakcja czepiają się tego projektu jak pijany płotu.

Rozsądny czytelnik wzrusza ramionami i o czom niedowierza...

— Powaryowali? Szaleńcy?

W tem szaleństwie jednak tkwi melodia.

Niestety, Paderewski zbyt jest muzykalny, by nie wyłowił zgrzytu w tych „narodowych“ akordach powitalnych.

I wyłowił go, policzkując zarazem pismaków słowami:

— Znam jedno stronnictwo. To: Polska. A większość w niej tworzą chłopci i robotnicy! Cóż nato, żaby kuryerkowe?

t. k.

**Dalsze szczegóły o nieudalym zamachu na rząd robotniczo-chłopski w Warszawie podamy w następnym numerze.**

## NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

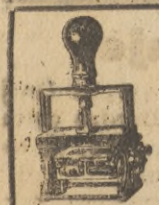
### MAKS GLASERMAN ZAKŁAD RYTOWNICZY

Odełwarka tablic i napisów metalowych  
oraz fabryka stampili kauczukowych  
Lwów, ul. Sykstuska 19. Filia: Sykstuska 1.

### GUSTAW DORNHELM

znany ze zakładu kąpielowego św. Anny  
specjalista w usuwaniu nagłańców  
MIESZKA UL. ZIMOROWICZA 10, I. p.

**Zakład lekarsko-dentystyczny**  
Dra Władysława Helfera i Józefa Rappaporta  
wykonują wszelkie czynności dentystyczne wedle najnow-  
szych systemów ul. Kopernika 3.



DRUKI

wykonuje

DRUKARNIA

gustownie

— i —

PIECZĄTKI

i szybko

WYRÓB PIECZECI

I. FRIEDMANA

Lwów  
Sykstuska

4.



## Nowiny z dnia.

Lwów, 7. stycznia.

### Potrzeba 5000 sił urzędniczych do Poznania.

Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu wystosowała do władz w Galicyi pismo z prośbą o nadesłanie do Księstwa Poznańskiego większego zastępu urzędników różnych dykasterji. Narazie Naczelna Rada Ludowa prosi o 5000 sił urzędniczych. Kandydaci na objęcia stanowisk w byłym zaborze pruskim, mają zgłaszać się do Rady Ludowej.

**Tow. Adam Garfein**, oficer Wojsk Polskich, b. członek organizacji młodzieży promienistej, gdzie pracował bardzo gorliwie, b. członek „Życia” akadem., jego sekretarz, następnie wiceprezes, jeden z organizatorów strejku uniwersyteckiego, z lwowskiego uniwersytetu, zginął w czasie ostatnich walk o Lwów. Pogrzeb odbędzie się dziś, we środę, o 12-tej w południe, ze szpitala, na cmentarzu żydowskim.

Cześć pamięci bohaterskiego żołnierza i dzielnego towarzysza!

**Dalsze ofiary strzelaniny ukraińskiej.** We wtorek dnia 7. stycznia padło znów na miasto parę granatów. Jeden z nich eksplodując, spowodował śmierć trojga osób.

**Wzrost bezrobocia.** W wielu warsztatach i przedsiębiorstwach przemysłowych lwowskich, posilkujących się prądem elektrycznym lub gazem, nastąpiła, z powodu ostatnich wypadków bojowych pod Lwowem, prawie zupełna stagnacja. Szeregi, i tak dość liczne, bezrobotnych zostały powiększone, a nędza, przy obecnej drożyznie i braku tanich środków spożywczych, zaczyna zaglądać do wielu rodzin robotniczych. Specjalnie dotknięty został brakiem światła i siły elektr. zawód drukarski i, o ile stosunki nie ulegną zmianie na lepsze, obawiać się należy, że już w najbliższych dniach staną wszystkie zakłady graficzne Lwowa — a pracownicy tego i pokrewnych zawodów (litografie, introligatornie i t. p.) spotkają się z widmem najskrajniejszej nędzy. Umowa między obu organizacjami przedłuża obowiązujący dotąd Cennik, jednakże już dziś znajdują się jednostki wśród pracodawców, na szczęście nie liczne, które skorzystały pragną z tego stanu i dążą do zerwania umowy. Prym w tej akcji wiodą znów drukarnie, używające dotąd patentu „narodowego” — przymiotnika na razie nie wymieniamy. Podobna sytuacja była w tym zawodzie już w r. 1914 — podczas inwazyi rosyjskiej — obecnie jednak są odmienne stosunki i na to właśnie pragniemy tym półpankom zwrócić uwagę. Kto je przecza, gotów się grubo przeliczyć.

**„Inter arma silent Musae!”** Przysłowie to nie da się jednak zastosować do najnowszej **Wystawy Zachęty**, której wytworne salony przy ul. Karola Ludwika 1. 7 zapewnia codziennie doborową publiczność. Nie tylko bowiem zachwyca tu oko widza niezwykle urozmaicony wybór dzieł najpierwszych mistrzów sztuki polskiej, lecz ściągają też naszą publiczność cel szlachetny, na jaki przeznaczony jest główny dochód z tej wystawy.

Zarząd „Zachęty” ofiarował część ogólnego dochodu na fundusz wdów i sierót po poległych obrońcach Lwowa, na ten sam cel patriotyczny przeznaczył świat artystyczny dochód w części lub w całości ze sprzedaży swoich prac.

Dotychczas ofiarowali na ten cel panie: Albinowska Zofia — część dochodu ze wszystkich swych prac, Janina Nowotnowa — obraz „Czarny Staw”, Janina Mogiła Stankiewiczówna — wszystkie swe prace, — panowie: Edward Doręgowski: „Po zachodzie”, — Jan Gohling: część dochodu ze wszystkich prac, Marceł Harasimowicz: „Pejsa2”, Kazimierz Potocki: „Kościółek na cmentarzu w St. Sączu”.

**Ludwik Kwiatkowski:** „Cerkiew w Brodach”, **Zygmunt Rozwadowski:** „Ulan”, **Tadeusz Rybkowski:** „Dom podrzutków”, **Stanisław Sheybal:** „Studjum pejzażowe”, **Bronisław Wyganowski:** — część dochodu ze wszystkich swoich prac.

Jak się dowiadujemy, rozpoczęła już sprzedaż tych dzieł. Nie wątpimy, że publiczność pośpieszy chętnie nie tylko, aby zwiedzić wystawę, lecz zarazem dla spełnienia obowiązku patriotycznego, jaki się przy tej sposobności nadarza.

**W czasie rewizji na Kleparowie** znaleziono u kilku tamtejszych mieszkańców mnóstwo przedmiotów, pochodzących z kradzieży i rabunku. Zakwestyonowano je i zdeponowano na inspekcji policyjnej.

**Kieszonkowcy zaczynają urzędować.** Kieszonkowcy rozpoczęli już po chwili spoczynku znów urzędowania i przetrzeszają i tak już próżne kieszenie Lwowian. Onegdaj przyłapano kilku kieszonkowców na kradzieży. I tak: schwyciono na gorącym uczynku Stanisława Judaj, w chwili, gdy tenże wyjmował z kieszeni Heleny Garści pugilares. Franciszka Lisowskiego, gdy usiłował jakiejś kobiecie wyjąć portfel. Salomei Lauer zaś skradł w ulicy Kaźmierzowskiej jakiś wyrostek pulares ze znaczną kwotą.

**Zaopatrzyli się.** Z zamkniętego sklepu Karola Wilczyńskiego przy ul. Krótkiej 3 zabrali jacyś niewysledzeni sprawy rozmaite artykuły żywnościowe, wartości 2000 K.

**Zręczny.** Leon Berkowicz skradł swojej współlokatorce Rózi Roth 12.000 K, które ta schowane miała za ściennym obrazem. Sprawa ulotnił się w niewiadomym kierunku.

**Z kroniki policyjnej.** Onegdaj aresztowano na placu Zbożowym parę osób za paskarską sprzedaż rozmaitych artykułów: Lipsche Löschner za sprzedaż chleba po 24 K; Gitel Roben i Herscha Bellisa za sprzedaż kartofli po 4 K za kg.; Józefę Kerner za wygórowane ceny za papierosy.

**Na gorącym uczynku** przyłapano Wilhelma Dona, w chwili, gdy usiłował Paulinie Teledze wyciągnąć z kieszeni paltota portfel. Oddano go do aresztów.

### 3 chwili.

#### FARYZEUSZE.

W pewnych instytucjach dobroczynnych, o charakterze religijnym, gdzie z okazji niedzieli i świąt tłumnie się zbierają członkowie i ci, którzy otrzymują wsparcie, wyłudza się nie tylko od ludzi starszych, a nieświadomych, lecz nawet od małych dzieci podpisy na arkuszach rzekomo dla stwierdzenia zgody na oświadczenie, że Polska ma być katolicką, a w istocie, jak to było u Franciszkanów, na protest przeciw rządowi warszawskiemu.

Co więcej, zachęca się obecnych, aby podpisywali znajomych bez ich wiedzy i woli, co się rzeczywiście zdarzyło się w jednej z takich instytucji dobroczynnych w dzień 3 Króli.

Jakąż wartość mogą mieć takie oświadczenia, które zapewne służyć będą jako protest, opatrzone tylu tysiącami podpisów dla wywołania odpowiedniego wrażenia.

### Komunikaty.

**Kolejowym emerytom i rencistom** wypłacać będzie dyrekcja kolei państwowych zaliczki na należności za styczeń w następującym porządku: 7. stycznia od litery A do K włącznie i 8. stycznia od litery L do Z. W celu podjęcia tych należności mają się uprawnieni zgłosić osobiście z legitymacją kolejową, dekretem i ostatnim odcinkiem pocztowej kasy oszczędności w oddziale VIII, przy ul. Zygmuntońskiej.

### Ogłoszenia Magistratu.

Zarząd miasta podaje do wiadomości, że wskutek wojennych wypadków niektóre sklepy naftowe przestały sprzedawać naftę lub też

zmuszone były przenieść sprzedaż do innych lokalów, co spowodowało zmianę w rejonowej sprzedaży. Z tego powodu od dnia ogłoszenia aż do odwołania pobierać mają naftę mieszkańcy ulicy Ormiańskiej w sklepie Schmetterling Scheindli przy ulicy Blacharskiej 1. 31, ulic: Jałowca, Krzywczyckiej, Mayerówki, Pasiek Łyczakowskich, Kopalnej, Wiatrakowej, Dojazdowej i Pasiek Lesienickich w sklepie Fuchs Róży przy ulicy Łyczakowskiej 1. 167; ulic: Ochronek, Domagaliczów i pl. Gosiewskiego w sklepie Kalismana Jakóba przy ulicy Kochanowskiego 1. 14; ulic: Łaziennej, i Gązowej w sklepie Lifschütza Mosesa (Landesberga Wahla) ul.: Kościelna 1. 2; ulic: Marszałkowskiej, Słowackiego (od Nr. 2—18) Trzeciego Maja, Rutowskie o, Hetmańskiej, Sykstuskiej (od Nr. 1—35), pl. Smolki i pl. św. Ducha w sklepie Kreuz Anny, Sykstuska 1. 60; ulicy Piekarskiej (nieparzyste) w sklepie Acht Amalii ul. Piekarska 1. 22 i Piekarskiej (parz.) w sklepie Fein Jetty ul. Piekarska 1. 18.

**Transporty cukru** na miesiąc styczeń mają nadejść, wedle zawiadomienia fabryki przeworskiej, około 10. b. m. Po ich nadejściu zostanie cukier bezzwłocznie rozdzielony między sklepy rejonowe i konsumy do rozsprzedaży na kartki styczniowe. Sklepy rejonowe i konsumy zostaną uwiadomione osobnym komunikatem, w którym dniu mają się zgłosić w miejskim zakładzie aprowizacyjnym po należny przydział cukru.

### Depesze.

#### Konferencya pokoj.

**Paryż.** 4. stycznia. Agencja Havasa donosi: Liczba uczestników kongresu pokojowego dotąd nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. **Francya, Stany Zjednoczone, Anglia, Włochy i Japonia** wysła prawdopodobnie po pięć u delegatów, **Belgia i Serbia** po trzech, **Grecja i Portugalia** po dwóch. W konferencji wezmą też udział reprezentanci narodów, które wśród wojny zerwały z mocarstwami centralnymi, a więc państwa czechosłowackiego, jugosłowiańskiego oraz Rumunii.

Co do Rosyi, to wobec nieuznania przez koalicję rządu bolszewickiego, nasuwa się pytanie, kto ją będzie reprezentował. Rzecz ta na razie jeszcze nierozstrzygnięta. Powstaje myśl powierzenia zastępstwa interesów rosyjskich specjalnej komisji z głosem tyko doradczym.

Na konferencji pokojowej uchwały zapadać będą **jednomyslnie** a nie większością głosów.

Jak donoszą, **Francya** wysła prócz **Clemenceau i Pichona**, np.: **Klotza, Bourgeois i Tardieu**. Możliwe, iż **Foch** jako generalissimus i admirał **Wemyss** z urzędu wezmą udział w konferencji.

Dla załatwienia spraw byłej monarchii austro-węgierskiej będzie wybrana osobna komisja. Również specjalne komisje obradować będą nad kwestyami bałkańskimi i nad sprawą polską.

### Ameryka dla głodnej Europy.

**Waszyngton.** 5. stycznia. (B. K.) Prezydent Wilson wniósł do kongresu przedłożenie o przyznanie 100 milionów dolarów, z przeznaczeniem na złagodzenie klęski głodowej w Europie. Za tę sumę mają być posłane do Polski, Rosyi, Austrii i Węgier środki żywności.

### Matka b. ces. Zyty zatrzymana na granicy tyrolskiej.

**Zurych.** Matkę b. cesarowej Zyty, ks. Maryę Antoninę Parma, zatrzymano w czasie podróży z Szwajcaryi, wskutek niepewnych paszportów, na granicy tyrolskiej w Sustenau.

### Wilhelm choruje.

**Berlin.** Pisma niemieckie donoszą o poważnej chorobie byłego cesarza Wilhelma. Bardzo ostra influenza spowodowała komplikacje, tak, że lekarze uważają operację za konieczną.

Drukarnia A. Goldmanna we Lwowie, Sykstuska 12.